

Portal Województwa Lubuskiego



Kongres Gospodarczy - Lubuskie 2022: Czy jesteśmy w stanie zatrzymać inflację?



Kategoria - Rozwój Regionu

Data publikacji -12 października 2022 godz. 14:39

O kosztach i konsekwencjach szalejącej inflacji debatowali uczestnicy pierwszego panelu dyskusyjnego otwartego w środę w Zielonej Górze Kongresu Gospodarczego.

Czy można było zatrzymać inflację? Koszty i konsekwencje szalejącej inflacji. Jak budować konkurencyjną gospodarkę w nowych realiach? Skąd wziąć na to środki?

Co dają nam fundusze europejskie. Czy nowoczesna gospodarka ma szansę bez odpowiedniego wsparcia? Na te pytania próbowali odpowiedzieć uczestnicy Kongresu Gospodarczego podczas środowej (12 października 2022 r.) debaty „Polska i Lubuskie w dzisiejszym świecie. Czy jesteśmy w stanie zatrzymać inflację?”.

Prelegentami panelu w Centrum Kreatywnej Kultury przy zielonogórskim Regionalnym Centrum Animacji Kultury byli: **marszałek Elżbieta Anna Polak, Janusz Jasiński - Przewodniczący Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, dr hab. Andrzej Rzońca, prof. SGH - Kolegium Analiz Ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej, dr hab. Waldemar Sługocki, prof. UZ - Kierownik Katedry Polityki Regionalnej Uniwersytetu Zielonogórskiego, Piotr Soroczyński - Główny Ekonomista Krajowej Izby Gospodarczej, Marek Wójcik - Pełnomocnik Zarządu - ekspert ds. legislacyjnych w Związku Miast Polskich.** Moderatorem spotkania był **Mikołaj Chrzan - szef redakcji lokalnych i zastępca redaktora naczelnego Gazety Wyborczej.**

Inflacja - jak to w samorządzie wygląda?

Marszałek Elżbieta Anna Polak podkreślała, że to zwykli ludzie są beneficjentami tak wysokiej inflacji, która wynosi już ponad 17 proc., a dolar kosztuje 5 zł. Rosną odsetki, kredyty. Wczoraj zarząd województwa musiał dołożyć 1,5 mln zł do odsetek. Chodzi o obsługę długu, który wynosi 250 mln zł, a samorząd jest zadłużony na poziomie 38 proc.

- Prowadzimy zrównoważoną gospodarkę. Dzięki interwencji finansowej z Unii Europejskiej mamy duże możliwości współfinansowania dużych inwestycji z RPO. Na obsługę długów w tym roku z powodu kosztów kredytów wydaliśmy już 13 mln zł, w przyszłym będzie to 20 mln zł. Wczoraj musieliśmy dołożyć 3,4 mln zł do bieżącej działalności jednostek kultury, wcześniej pożyczki dla jednostek zdrowia. Wojewoda lubuski ogłosił, że dodatkowe środki dla działalności bieżącej dla Lubuskiego wyniosą 400 mln zł. Cóż z tego, skoro samorządy straciły 64 mld zł w latach 2019-2023 - mówiła lubuska marszałek.

Sytuacja wygląda tak, że każdy kolejny przetarg wymaga dodatkowych kosztów. Budynek pasywny miał kosztować 36 mln zł, a koszty realne wzrosły o 16 mln zł. Wczoraj zarząd województwa podjął decyzję, żeby do inwestycji w szpitalu w Świebodzinie dołożyć 5 mln zł. - Nie udźwigniemy tego na szerszą skalę. Za wszystko płacimy więcej, jakość życia pogarsza się. My samorządowcy wyszliśmy na ulicę w proteście w ubiegłym tygodniu i dzięki temu rząd z nami rozmawia. Jest propozycja zamrożenia ceny maksymalnej - 785 zł za 1 MWh i to jest trzykrotny wzrost. My przygotowaliśmy wspólnie stanowisko w tej sprawie z naszą lubuską diagnozą z wnioskami dla rządu. To stanowisko (w ramach Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego - przyp. red.) zostało poparte przez stronę samorządową, przedsiębiorców, związki zawodowe, ale strona rządowa to zablokowała - dodała na koniec.

Nadchodzi „wielka woda”

Janusz Jasiński - Przewodniczący Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

mówił o atmosferze, jaka panuje wśród lubuskich przedsiębiorców. Wspomniat, że OPZL zrzesza 350 firm, jak na polskie warunki to duży związek. W większości to małe i średnie przedsiębiorstwa i w ich imieniu wypowiadał się prezes. Odwołał się do serialu na Netfliksie - „Wielka woda” o powodzi w 1997 r., podkreślając, że dziś jest bardzo analogiczna sytuacja do tamtego czasu.

- Czujemy, że ta woda idzie, mamy bardzo dużo dezinformacji, uspakajania przez polityków, bo taka jest ich rola, czasem okłamywania z ich strony. Na końcu znajdzie się grupa, która będzie pewnie blokowała konieczne zmiany. Ważne jest, aby zdawać sobie sprawę, jakie są nastroje. Wiemy, że ta woda przyjdzie, na pewno nie każdy z nas przeżyje. Na pewno będziemy się chronić i walczyć. Wielka woda to inflacja, która jednemu zniszczy dobytek, innemu życie. Z tak dużą inflacją małe i średnie firmy nie dadzą sobie rady – mówił prezes J. Jasiński. Podał przykład, że średnia restauracja, która płaciła jeszcze niedawno 8 tys. zł za prąd miesięcznie, obecnie płaci 32 tys. zł. Dodał, że wczoraj zapowiedziano regulacje dla małych i średnich firm. - Nie rozumiem tego. Najgorsza jest nieprzewidywalna zmiana, na którą nie jesteśmy się w stanie przygotować. Nie można z miesiąca na miesiąc fundować takiej podwyżki, nie przewidując, jakie będą reakcje. My jako przedsiębiorcy przetrwamy, bo mamy instynkt samozachowawczy, ale nie przetrwa rynek pracy, za chwilę będziemy mieli wielu bezrobotnych, ludzi bez opieki, bo nastąpią bankructwa i upadłości. Widzimy już to w branży meblarskiej, obróbki drewna. Województwo lubuskie jest największym zbiornikiem gazu w kraju. A co my mamy? Najdroższy gaz w Polsce. Gaz zaazotowany został zrównany do tych samych parametrów co niezaazotowany - mówił prezes.

Na co się przygotować? Na najgorsze

Dr hab. Andrzej Rzońca, prof. SGH z Kolegium Analiz Ekonomicznych

Szkoły Głównej Handlowej podkreślał, że inflacja w Polsce ma źródła nie tylko we wstrząsie energetycznym. Mówił, że z każdym rokiem będzie trudniej o ręce do pracy, bo z każdym rokiem tych rąk na rynku pracy będzie mniej. - W Polsce będzie brakować rąk do pracy, jak i majątku produkcyjnego, którego źródłem są inwestycje. Jeżeli nie przywrócimy wiarygodności NBP, musimy być przygotowani na to, że nie wzrośnie udział inwestycji w PKB. Musimy być przygotowani na słabnięcie fundamentów gospodarczych. Dramatycznie osłabione zostały banki, których zdrowie przez wiele lat wyróżniało polską gospodarkę. Żyliśmy w dosyć niestabilnych czasach, te lata, które są przed nami będą jeszcze bardziej niestabilnymi i powinniśmy się na to przygotować. Będzie to gospodarka, w której nastąpi dużo wstrząsów – mówił. Odniósł się także do fragmentów swojego wcześniejszego wystąpienia.

Europa musi się zmierzyć z szokiem energetycznym wywołanym przez agresję Rosji na Ukrainę. Szok ten podcina konkurencyjność Europy. Będzie szczególnie dotkliwy dla tych krajów w UE, w których przetwórstwo przemysłowe ma duży udział w tworzeniu PKB – w tym gronie jest Polska. Wśród inwestorów rosną obawy przed stagflacją w głównych gospodarkach jakkolwiek duża część wstrząsów podażowych zdaje się wygasać. Od strony monetarnej nie widać na razie ryzyka utrwalenia podwyższonej inflacji w głównych gospodarkach, dynamika kredytu nieco

przyspieszyła. Istnieje duże ryzyko recesji w Stanach Zjednoczonych i kolejnej odłony kryzysu w strefie euro. Nie powinno się lekceważyć ryzyka wpadnięcia w pułapkę długu.

Co z unijną pomocą dla Polski?

Kiedy wreszcie popłyną z Brukseli pieniądze dla Polski? – Jeśli chodzi o uruchomienie ich dziś, to jestem sceptykiem. Po wyborach owszem, ale przy fundamentalnym założeniu, że rządzący dziś przegrają – stwierdził **dr hab. Waldemar Sługocki, prof. UZ – Kierownik Katedry Polityki Regionalnej Uniwersytetu Zielonogórskiego, poseł.**

Prof. Sługocki zwrócił uwagę na stan techniczny polskich elektrowni. – Nie rozumiem postawy właściciela, który od lat nie podejmuje wyzwań i nie przeznacza środków na modernizację po to, by zamortyzować i przeciwdziałać temu, co za chwilę nas spotka i wyda 30 miliardów publicznych pieniędzy na to, żeby Polacy jako tako mogli przeżyć zimę. Pytam o logikę. I jakąś świadomość elit polskiego państwa. Gdzie jest ta świadomość?! Jestem zaniepokojony. Pytam o jutro. Czy leci z nami pilot? – pytał poseł i przypomniał, że to nie politycy takiej czy innej opcji politycznej zdecydowali, że będziemy podmiotem w Unii Europejskiej, ale Polacy w drodze dwudniowego referendum 7 i 8 czerwca 2003 roku, kiedy blisko 80 procent powiedziało „tak”. A dziś poparcie dla naszej obecności w UE jest jeszcze większe.

Tu poseł Waldemar Sługocki odniósł się do kwestii warunkowości otrzymania przez Polskę pieniędzy z KPO, gdzie ta warunkowość jest związana z praworządnością.

- Praworządność to nie tylko nie uruchomienie Krajowego Planu Odbudowy, ale także srogie kary, które każdego dnia płacimy – zwrócił uwagę poseł przypominając, że chodzi tu w sumie o 300 mld zł bezzwrotnej pomocy. – Czy władza publiczna w Polsce mogłaby się zastanowić? Z tych pieniędzy korzystają szwedzcy, niemieccy, francuscy, austriaccy przedsiębiorcy... Polscy wciąż nie!

Sankcje i przerwane łańcuchy dostaw

Istotny wpływ na obecną działalność polskich przedsiębiorstw mają też sankcje nałożone na Rosję po napaści tego kraju na Ukrainę. Tu **Piotr Soroczyński, Główny Ekonomista w Krajowej Izbie Gospodarczej**, zwrócił uwagę, że przedsiębiorstwa, które bezpośrednio handlowały ze wschodem, nie mogą teraz wysyłać ani sprowadzać towarów. Nie ma możliwości otrzymania zapłaty. Jest rezygnacja z kontraktów.

- Na całym świecie niedobre rzeczy dzieją się z łańcuchami dostaw. Są przerywane – mówił Piotr Soroczyński i podkreślał, że problemy dotyczą w ogóle państwa zachodnie. Do tego dochodzą perturbacje w zakresie cen. – Przede wszystkim w zakresie energii, ale słaby złoty też oznacza drożyznę – mówił Główny Ekonomista w Krajowej Izbie Gospodarczej i wyliczał kolejne powody rosnącej inflacji: częste podwyżki płacy minimalnej, rosnące opodatkowanie.

Skutki szalejącej inflacji? Konsumenci będą rezygnować z wydatków i zakupów w

poszczególnych branżach. – Przy tak rosnącej inflacji będą wydawać na to, co niezbędne – mówił Piotr Soroczyński i przestrzegał: – Musimy być gotowi na bardzo trudną sytuację. Wiele firm może nie zmieścić się na rynku...

Samorządy nie konkurują z przedsiębiorcami

Marek Wójcik – Pełnomocnik Zarządu – ekspert ds. legislacyjnych w Związku Miast Polskich, sekretarz strony samorządowej w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, na początku wystąpienia zadeklarował: – Samorządy nie są przeciwnikami przedsiębiorców, ale odwrotnie – my nie chcemy handlować węglem, konkurując z przedsiębiorcami, którzy robią to znakomicie. Nie jest problemem brak miejsc, gdzie można kupić węgiel, ale brak węgla jest problemem – podkreślił Marek Wójcik.

Marek Wójcik zwrócił uwagę, że to inwestycje publiczne są najlepszym mechanizmem na rozgrzanie gospodarki. – Tymczasem tak ograniczono nam dochody, że nie mamy wolnych środków na inwestycje.

Przyczyny rosnącej inflacji? – Podnoszenie płacy minimalnej to dolewanie oliwy do ognia – mówił Marek Wójcik. – Podobnie jak 13. i 14. emerytura.

- Czujemy w samorządach powagę sytuacji. Współpracujemy z rządem, wskazując na te miejsca, gdzie dokonać pewnych korekt, ale to najczęściej są rozmowy po szkodzie – stwierdził Marek Wójcik zwracając uwagę, że ustawy pisane „gdzieś w gabinetach” spadają na samorządy nagle i trzeba je szybko nowelizować, ale czasem nie da się ich poprawić tak, żeby nie wywoływały niekorzystnych zjawisk.

Czy można zatrzymać inflację?

Janusz Jasiński – Przewodniczący Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej chciałby, aby w obecnych działaniach przedsiębiorcy byli razem. – Mamy coraz większe problemy, żeby nie dać się wpisać w polityczne podziały. Polityka w przedsiębiorstwach nie istnieje, my mamy otwarte serca, do wszystkich, którzy rządzą. Ważne jest w miarę stałe prawo, w miarę stałe ciężko zaplanowane działania. Dzisiaj nie jest czas na odpoczynek, zwłaszcza przy wojnie, która jest u naszych bram. Dzisiaj powinien nastąpić szacunek – rządu, samorządu na każdym szczeblu i przedsiębiorców. To, co jest największym pozytywem to fakt, że my dziś rozmawiamy ręką w rękę ze związkami zawodowymi. Udało nam się to po wielu latach. Jesteśmy na tej samej łódce, huśtanie nią nic nie da, kierunek jest jeden. Kto jest za sterem to jest wtórne, ale płynmy razem – zaapelował prezes J. Jasiński.

Marszałek Elżbieta Anna Polak dodała, że w 2022 r. wielka woda kojarzy jej się z falą zatrutej wody w Odrze. Dziś mamy zamykanie przez rządzących problemów pod dywan. – Problemy trzeba brać na klatę i je rozwiązywać. One były i będą. Była wielka fala w 1997 r., dwa lata temu pandemia, wojna na Ukrainie i uchodźcy, którzy przybyli, teraz zatruta Odra. Na pierwszej linii frontu stały samorządy, które walczyły z pandemią, organizowały centra pomocy dla uchodźców. Problemy braliśmy na siebie i rozwiązywaliśmy. Wyniki spółek energetycznych Skarbu Państwa za dwa kwartały wynoszą 19 mld zł zysków. Zarabiać na kryzysie?

Nieładnie. Trzeba wspólnie rozwiązywać problemy. Nie można wykorzystywać tej sytuacji – mówiła marszałek E. Polak.

Dr hab. Andrzej Rzońca, prof. SGH podkreślał, że każdy z nas powinien być przygotowany na najgorsze. Nie powinniśmy liczyć, że przyjdzie wsparcie. Jeśli to wsparcie przyjdzie, to dobrze, ale nie powinniśmy uzależniać się od niego. - Powinniśmy myśleć w horyzoncie nie bieżącego kryzysu i tych wstrząsów, tylko w szerszej perspektywie, bo wiele wstrząsów przed nami – mówił profesor.

- Na poziomie państwowym najbardziej liczę, że ktoś podejmie odpowiednie kroki, żeby jak najszybciej przyhamować inflację. I to takimi metodami, żeby one były umiarkowanie dotkliwe – wyraził nadzieję Piotr Soroczyński, Główny Ekonomista w Krajowej Izbie Gospodarczej. - Ze strony administracji oczekiwałbym, żeby można było uruchamiać jak najwięcej naszej pomysłowości – żeby nie blokować potencjalnych pomysłów na rozwój gospodarczy, rozwiązywanie kryzysu energetycznego.

- Kryzysy były, są i będą. Życzyłbym politykom krajowym, żeby przyjeżdżali w Lubuskie i rozmawiali z różnymi środowiskami, jak wygląda życie naprawdę – żeby się wyrwali z tej bańki, w której często funkcjonują – powiedział podsumowując debatę Marek Wójcik – ekspert ds. legislacyjnych w Związku Miast Polskich.